

Rok inny niż wszystkie

„Panaceum”: – To był trudny rok dla nas wszystkich. Dla lekarzy dentystów również.

Małgorzata Lindorf: – Tak, faktycznie to był wyjątkowo trudny rok, szczególnie dla lekarzy dentystów. Część z nas pracuje wyłącznie prywatnie, a część we współpracy z Narodowym Funduszem Zdrowia. W marcu zarówno gabinety współpracujące z NFZ, jak i prywatne musiały się zamknąć, bo wszyscy baliśmy się pandemii. Część lekarzy wróciła do pracy kwietniu, część w maju. Dostaliśmy też zalecenia z Ministerstwa Zdrowia, kogo i w jakich okolicznościach możemy przyjmować. Te zalecenia nie zostały odwołane do dzisiaj. Naszym największym problemem okazał się jednak brak pacjentów. Trzeba pamiętać, że my nie mamy stałych pensji jak inni lekarze. Zarobimy tyle, ilu przyjmujemy pacjentów.

- Czyli nie zarabiacie, kiedy nie leczycie?

- Kiedy byliśmy zamknięci, NFZ wypłacał nam 1/12 kontraktu, a prywatni lekarze zostali nawet bez tego minimalnego wsparcia. Nadal mieliśmy jednak koszty utrzymania gabinetów, nie trudno więc sobie wyobrazić, w jak ciężkiej sytuacji się znaleźliśmy. Wiosną jedyną pomocą od państwa było zwolnienie z ZUS na 3 miesiące i jednorazowe 5 tys. zł z Urzędu Pracy. To jedyna tarcza, na którą mogliśmy liczyć. Latem lekarze dentyści stopniowo zaczęli wracać do pracy, ale po wakacjach można powiedzieć, że pacjenci nas zamknęli. Nadal wiele osób jest chorych, część z nich jest w izolacji, część boi się przychodzić do gabinetów ze strachu przed zarażeniem.

- To dramatyczna sytuacja dla dentystów, ale pacjenci także poniosą konsekwencje tego stanu rzeczy, prawda?

- Już teraz przychodzą pacjenci z bólem, którzy wcześniej zrezygnowali z wizyty. Niestety często okazuje się, że zaniedbany ząb nie daje się już uratować. Kolejny problem będzie wtedy, kiedy okaże się, ilu dentystów zrezygnowało z kontraktów z NFZ. Tym bardziej że Fundusz wypłacając nam tę wspomnianą 1/12 kontraktu, nie podarował nam przecież tych pieniędzy. Musimy je odpracować albo oddać do końca czerwca tego roku. Część przychodni musi oddać 20 czy 40 tysięcy bo nie zdoła tego wyrównać.

- Jest jakieś rozwiązanie tej sytuacji?

- Naczelna Izba Lekarska negocjuje z Funduszem, żeby jakoś ułatwić lekarzom zwrot tych pieniędzy. Rozwiązaniem byłoby wprowadzenie przez NFZ ryczałtu za dni gotowości do

pracy. Ta sprawa musi być jednak rozwiązana na szczeblu centralnym.

- Pieniądze to raz, brak pacjentów - dwa, ale trzeba też pamiętać o zagrożeniu zakażeniem. Dentyści pracują przecież w bezpośrednim kontakcie z pacjentem, a przynajmniej w pierwszych miesiącach pandemii brakowało środków ochrony osobistej.

- Pracujemy w aerozolu śliny i wirusa, musimy więc odpowiednio się zabezpieczać. W pierwszych miesiącach brakowało środków ochrony osobistej, ale brakowało też na nie pieniędzy. To niewiarygodnie, jak wzrosły ceny: przed pandemią za opakowanie 50 sztuk maseczek chirurgicznych płać 6 zł, później - 120zł. A maseczka chirurgiczna niewiele nam daje, maski FFP2 to koszt 60 zł za sztukę.

Tutaj bardzo nam pomogła Okręgowa Izba Lekarska w Łodzi, która przekazała nam pakiety ochronne dla lekarzy dentyków.

- Te środki pochodziły zarówno z akcji pomocowej prowadzonej z Kulczyk Foundation, jak i ze zbiórki środków wspieranej przez abp. Grzegorza Rysia. Komisja Stomatologiczna włożyła mnóstwo pracy w dystrybucję tych środków.

- Otrzymane środki podzieliliśmy między wszystkich lekarzy dentyków należących do łódzkiej OIL. Dzięki temu każdy z nich mógł odebrać pakiet o wartości 300 zł. Kolejne środki pakietowaliśmy i rozdzielaliśmy dentydom według tej samej zasady. Środki, które pozostały z obu akcji pomocowych organizowanych przez OIL, decyzją Prezydium ORL, również trafiły do dentyków. Możemy więc mówić o trzech transzach pomocowych. Środki z trzeciej transzy trafiły już do delegatur i za pośrednictwem biur lokalnych są dalej dystrybuowane.

- Wkrótce minie rok od ogłoszenia pandemii, czy po tym czasie można powiedzieć, że sytuacja lekarzy dentyków się poprawiła?

- Nie. Nie możemy mówić o poprawie. Nasi pacjenci nadal chorują, są w izolacji lub z innych przyczyn rezygnują z wizyt. Nadal jest tak, że mamy zapisanych pacjentów na cały dzień, a przychodzi tylko kilku. Sytuacja epidemiologiczna w kraju niespecjalnie się poprawiła, my chcemy pracować, tylko nie mamy pacjentów.

- W najtrudniejszej sytuacji są chyba lekarze dentyści prowadzący gabinety szkolne?

- To prawda, ci lekarze są w tragicznej sytuacji. Gabinety szkolne są cały czas zamknięte. We wrześniu do szkół wróciły klasy 1-3, ale to niespecjalnie zmienia sytuację. Ci dentyści zostali bez środków do życia.

- Co jeszcze ważnego dla dentystów wydarzyło się w tym roku? Pamiętam z obrad Prezydium ORL oraz z posiedzenia ORL, że podnosiliście Państwo problem braku pomocy nocnej i świątecznej opieki stomatologicznej na terenie województwa. Jedyny taki gabinet funkcjonował wówczas w Piotrkowie Trybunalskim.

- Zarówno Rada, jak i Prezydium apelowały w tej sprawie do wojewody łódzkiego. Na te pisma wojewoda odpowiedział, że nie widzi problemu, bo nie ma żadnych zgłoszeń w sprawie. Rozmowy na ten temat zaczęły się kilka miesięcy wcześniej. Wówczas prowadziliśmy rozmowy z NFZ-em, który przekonywał, że ogłasza konkursy, ale nikt się do nich nie zgłasza. Nasza praca w tym przypadku polegała na uświadomieniu Funduszowi, że być może oferowane warunki są niewystarczające. Po rozmowach udało się w końcu dojść do porozumienia i NFZ podpisał umowy z dwoma gabinetami na terenie Łodzi. Zajęło to ładnych kilka miesięcy, ale w końcu się udało.

- Co jeszcze się udało?

- Powstała świetna, nowoczesna strona internetowa OIL i Komisji Stomatologicznej, z której mogą korzystać lekarze dentyści. Dla kogoś może to drobiazg, ale bardzo przydatny.

Sporo też udało się osiągnąć centralnie. Naczelnej Komisji Stomatologicznej udało się wywalczyć wyceny punktów endodontycznych i to jest znacząca zmiana.

Lekarze wywalczyli też wynagrodzenia dla kierowników specjalizacji. To rozwiązanie dotyczy wszystkich lekarzy, ale jego pozytywne skutki będą też miały wpływ na dentystów. Walczyliśmy o to wiele lat.

- Wracając do wyceny punktów...

- Somatologia jest w ogóle bardzo nisko wyceniana. Już kilkanaście lat walczymy o urealnienie wyceny punktów stomatologicznych. Teraz udało się wywalczyć tę zmianę w zakresie wycen procedur endodontycznych. Mamy obiecaną zmianę wyceny procedur chirurgicznych i periodontologicznych zarówno w zakresie chirurgicznym, periodontologicznym jak i ogólnostomatologicznym.

Stoczyliśmy też niemałą batalię z Głównym Inspektoratem Sanitarnym, który chciał wprowadzić zmianę, na podstawie której musielibyśmy dodatkowo zatrudniać lekarzy radiologów lub techników radiologicznych jeżeli posiadamy w gabinetach aparaty do zdjęć panoramicznych i CBCT. Udało nam się wywalczyć rozwiązanie, w którym lekarze dentyści, którzy odbędą specjalistyczne kursy z tej dziedziny, nie będą musieli zatrudniać

dodatkowego personelu.

- To świetna wiadomość. Wracając do podsumowań, czego najbardziej brakowało w minionym roku?

- Spotkań, szkoleń, integracji. Nie odbyły się też Łódzkie Spotkania Stomatologiczne. To był trudny i bardzo stresujący rok. Oby ten był lepszy!

Rozmawiała Justyna Kowalewska

Panaceum 3/2021